



## **p. Marek Olechowski, wójt Gminy Teresin**

Rok jubileuszowy naszej szkoły to wyjątkowy moment powrotu do wspomnień. Zaprosiliśmy do rozmowy wójta Gminy Teresin, pana Marka Olechowskiego, absolwenta naszej szkoły z rocznika 1972/73. Zaczniemy od pytania:

- Jakie jest Pana pierwsze wspomnienie związane ze szkołą?
- Pamiętam do dzisiaj pierwszy dzień. Do szkoły zaprowadziła mnie mama. Na rozpoczęciu roku szkolnego był również mój starszy brat, więc czułem się trochę różnie. Z zaciekawieniem obserwowałem swoich rówieśników, którzy tak jak ja, mieli stać się uczniami pierwszej klasy. Trafiłem do oddziału IB. Szybko przyzwyczailem się do szkoły. Moim pierwszym wychowawcą była pani Irena Gierczak. Bardzo mile ją wspominam, był to wspaniały pedagog. Potrafiła zachęcić do nauki i do zabawy, była dla nas wielkim autorytetem. Miała z uczniami bardzo ciepłą, matczyną relację. Podczas moich licznych pobytów w szpitalach i sanatoriach organizowała mój kontakt z klasą, pisaliśmy do siebie listy i dla mnie, jako dziecka, to wsparcie było bardzo ważne. Utrzymywałem z nią kontakt i często odwiedzałem również po ukończeniu szkoły. Chętnie opowiadała wtedy o swoich wychowankach i bardzo cieszyła się ich sukcesami.
- Jakie przedmioty Pan lubił?
- Na pierwszym miejscu postawiłbym w-f. Nauczyciel tego przedmiotu, pan Bogdan Prądyński, bardzo imponował nam swoją sprawnością i wysportowaną sylwetką i zachęcał do uprawiania sportu. Chętnie ćwiczyliśmy, później braliśmy też udział w zajęciach sekcji łuczniczej. Interesowały mnie również przedmioty humanistyczne, dużo czytałem. Pani Zofia Bartosik, nauczycielka historii, przekazywała nam sporo wiedzy ponadprogramowej. Razem z moim kolegą Krzyśkiem Zarzyckim prześcigaliśmy się w czytaniu książek o tematyce historycznej. Nigdy natomiast nie lubiłem fizyki, chociaż bardzo dobrze wspominam panią Hannę Cholewińską, która jej uczyła.
- Czy jakieś wydarzenie z życia szkoły szczególnie utkwiło Panu w pamięci?
- Najbardziej zapamiętałem uroczyste obchody 500 – lecia urodzin Mikołaja Kopernika. Przygotowania do tej uroczystości rozpoczęły się już w roku 1972 pod okiem polonistki pani Stanisławy Kowalewskiej. Miałem wcielić się w postać Kopernika, a mój kolega Jana Zamoyskiego, więc na potrzeby odgrywanych ról otrzymaliśmy pozwolenie na noszenie długich włosów. Dodam, że w tych czasach wszyscy musieliśmy nosić w szkole krótkie fryzury. Uroczystości były bardzo udane, odbyło się kilka przedstawień, również dla społeczności lokalnej, a włosów nie musieliśmy ścinać do ukończenia szkoły.
- Co jeszcze zapamiętał Pan z codziennego, szkolnego życia?

- Na przerwach podczas dobrej pogody życie toczyło się na placu szkolnym, gdzie rosło kilka drzew. Graliśmy tam najczęściej w piłkę, rozmawialiśmy z kolegami. W budynku z kolei w wolnych chwilach bawiliśmy się często w cymbergaja. To taka zabawa zręcznościowa. Robiliśmy zakupy w sklepiku szkolnych, a podczas długiej przerwy przed szkolne wejście podjeżdżał samochód pana Łoniewskiego, piekarza z Paprotni, u którego mogliśmy kupić słodkie bułki. Lubiliśmy szkołę, często spotykaliśmy się również po lekcjach. Zimą jeździliśmy na łyżwach i graliśmy w hokeja w miejscu, gdzie obecnie mieści się osiedle i dom nauczyciela, a wtedy były tam rozlewiska. Najlepiej z nas jeździł Mirek Stychlerz. Wiosną i jesienią z kolei podczas drogi powrotnej ze szkoły urządzaliśmy zabawy w lesie: wspinaczki i skoki po drzewach. Nie zawsze były one bezpieczne, ale bardzo je lubiliśmy. W starszych klasach często spotykaliśmy się w naszych domach na tzw. prywatkach, słuchaliśmy muzyki „zza żelaznej kurtyny” nagranej na pocztówkach dźwiękowych i tańczyliśmy. Zabawy taneczne odbywały się również w szkole, często przy muzyce „na żywo”. Spędzaliśmy razem bardzo dużo czasu, czego chyba trochę brakuje współczesnej młodzieży.
- Co chciałby Pan przekazać dzisiejszym uczniom naszej szkoły w roku jubileuszowym?
- Chciałbym, aby wiedzieli, że bardzo ważne jest, aby odkrywać swoje zainteresowania i talenty i rozwijać je, by robić potem w życiu to, co się lubi. Za niezmiernie istotną uważam również w obecnych czasach naukę współpracy i życia we wspólnocie. Tylko będąc razem możemy sprostać wyzwaniom współczesnego świata. To ważne zadanie dla młodego pokolenia i również dla szkoły. Chciałbym, aby nasza młodzież angażowała się w życie lokalnej społeczności, w działalność samorządu, czego dobrym przykładem jest powstała niedawno Młodzieżowa Rada Gminy. Życzę, aby tradycje, które pielęgnujecie, między innymi przez obchody roku jubileuszowego, przetrwały dla przyszłych pokoleń, a uczniowie rozumieli, że szkoła to nie tylko budynek, ale też osoby, które ją tworzyły i wydarzenia związane z jej przeszłością. Co do przyszłości, w najbliższym czasie będziemy się starali wyremontować starszą część szkolnego budynku. Chcielibyśmy również, aby w bezpośrednim sąsiedztwie waszej placówki powstał zespół boisk sportowych.
- Dziękujemy Panu za podzielenie się z nami swoimi wspomnieniami i poświęcony czas.

R.Ćwiklińska  
M.Klata